

Taliban przysięga wierność Państwu Islamskiemu

7 października 2014

Irakijka, która była więziona w „Państwie Islamskim”, opowiedziała o zachowaniach najeźdźców. Jej historię zaprezentowano widzom kanału Euronews. Według 19-letniej Amshi, 3 sierpnia br. do wioski, zamieszkiwanej przez jazydów, wkroczyli džihadyści. Jej mąż, podobnie jak wszyscy mężczyźni we wsi w północno – zachodniej części Iraku, zostali zamordowani na jej oczach. Amsha i jej koleżanka trafiły do niewoli. „Bojownicy sprzedawali kobietę za 10-12 dolarów. Jedna kobieta była przeznaczona dla 10 mężczyzn. Kto może usprawiedliwić takie zachowania? Możecie to zrozumieć? To wstyd, kiedy kobieta zostaje zgwałcona. A jeśli gwałci ją 10 mężczyzn ... jak to nazwać? To nie są ludzie. To są zwierzęta. Przez nich żyjemy w ciągłym strachu” – powiedziała Amsha. Amsha trafiła do Mosulu, skąd udało się jej zbiec. Córką jednego z więźniów powiedziała, że jej matkę również zabrali islamiści. Kobieta musiała zakopać telefon komórkowy, żeby nie można go było znaleźć. „Dżihadyści regularnie prowadzą przeszukania, a jeśli znajdą telefon – zabijają na miejscu jego posiadacza. Myślę, że znaleźli telefon mojej siostry. Od dwunastu dni nie mamy z nią kontaktu...” Wiele kobiet w niewoli popełnia samobójstwo, podaje Euronews. Według raportu ONZ, do końca sierpnia islamiści uwięzili 2,5 tys. kobiet i dzieci. Ci, którzy odmawiają przejścia na islam, wysyłani są na targ niewolników w Mosulu lub w syryjskim mieście Raqqa. Uaktywnił się starożytny zakon Yazidis, który prowadzi prześladowania z powodów religijnych. Yazidis to kurdyjska grupa etniczno – wyznaniowo, działająca w Iraku, ale także w Armenii, Syrii, Gruzji, Turcji i niektórych krajach europejskich.

Bojownicy z terrorystycznego ugrupowania Państwo Islamskie po brutalnych starciach zawiesili swoją flagę na jednym z

budynków na wschodzie syryjskiego państwa Ayn al-Arab przy granicy turecko-syryjskiej. Informuje o tym RIA Novosti. Ankara jest bardzo zaniepokojona przejęciem miasta. Na taktycznie korzystnych wysokościach w strefie przygranicznej Turcja rozmieściła jednostki pancerne i artylerię.

Wywiadowi Stanów Zjednoczonych udało się rozszyfrować komunikację Państwa Islamskiego – podaje wprost.pl za „Bild am Sonntag”. Gazeta podaje, że terroryści planują dostać się do Europy przez Turcję udając uchodźców. Jak wynika z przejętych przez USA rozmów, Państwo Islamskie (IS) ma drogą lądową przerzucać swoich ludzi do Europy Zachodniej. Użyta ma być do tego nowa taktyka. Na czym będzie polegać? Granica z Turcją jest otwarta dla uchodźców i z tego właśnie chcą skorzystać terroryści z IS. Czterooosobowe grupy dżihadystów mają udawać uciekinierów z Syrii, która jest ogarnięta wojną. Z Turcji mają oni przedostawać się do Europy Zachodniej, by tam dokonywać zamachów. „Plan może wydawać się wykonalny, gdyż setki uchodźców codziennie przekracza 900-kilometrową granicę, a w Turcji zgromadziło się ich już ponad 1,5 mln” – czytamy na wprost.pl.

Podczas gdy Unia Europejska stara się zwalczać zagrożenie ze strony Państwa Islamskiego, również Al-Kaida może uderzyć po to, by udowodnić, że wciąż się liczy. „The Guardian” cytuje anonimowego specjalistę UE do spraw terroryzmu, który mówi, że poważny atak terrorystyczny na europejskiej ziemi jest praktycznie nieunikniony, w sytuacji gdy zachodnie mocarstwa atakują dżihadystów w Iraku i Syrii. Europa zмага się z obmyśleniem taktyki wobec groźby setek, a może nawet tysięcy islamskich bojówkarzy, wracających do Unii Europejskiej z działań wojennych w Iraku i Syrii z planami przeprowadzenia ataków na wielką skalę. „To dobrze zaplanowane działania”, powiedział urzędnik. „Mamy wyraźne sygnały, że to właśnie robią zagraniczni dżihadyści. To główne zagrożenie, z którym musimy się zmierzyć”.

Koordynator UE ds. walki z terroryzmem, Gilles de Kerchove,

również ostrzegł niedawno, że europejskie poparcie dla kampanii powietrznej przeciw IS prawdopodobnie doprowadzi do prób odwetu muzułmańskich ekstremistów. „Myślę, że musimy przyjąć do wiadomości, że tak się stanie”, powiedział BBC. „Stało się to jasne dla Francuzów po tym, jak kilka dni temu IS zapowiedziało odwet przeciwko koalicji. W Algierii porwano i pozbawiono głowy Francuza, więc, niestety, dotrzymali słowa”. Zdaniem de Kerchove, poza groźbami samego IS, jego rosnąca popularność wśród muzułmańskich radykałów może zachęcić inne grupy terrorystyczne, takie jak Al-Kaida, do przeprowadzenia ataków, w których mogłyby udowodnić swoją wartość. „Rozwój IS może doprowadzić Al-Kaidę do działania, w którym pokazałaby, że nadal ma znaczenie”, powiedział. Dodał też, że ponad trzy tysiące obywateli europejskich dołączyło do oddziałów IS na Bliskim Wschodzie. Liczba ta uwzględnia, według niego, także tych, którzy pojechali w tamte rejony i z nich wrócili, jak również tych, którzy zostali zabici w działaniach wojennych. W ostatnich dniach wzrosła liczba sygnałów o planowanych działaniach terrorystycznych przeciw USA i ich sojusznikom. Premier Iraku poinformował niedawno, że podczas operacji służb wywiadowczych odkryto spisek amerykańskich i francuskich bojówkarzy IS, którego celem było przeprowadzenie ataków na systemy metra w USA i Paryżu.

Poinformował on również, że aresztowano kilka osób powiązanych z tymi planami, ale dochodzenie nadal jest w toku. Władze USA i Francji nadal nie potwierdziły doniesień o tym spisku. Francja oświadczyła, że wzmocni ochronę w miejscach publicznych w związku z większym ryzykiem ataków, natomiast londyńska policja aresztowała dziewięć osób z powodu domniemych powiązań z terroryzmem. USA ostrzega swoich obywateli w Turcji, by byli wyczuleni na możliwe ataki terrorystyczne. W Holandii żołnierzom powiedziano, żeby nie nosili mundurów korzystając z transportu publicznego po tym, jak holenderski dżihadysta w Syrii wezwał do ataków skierowanych przeciw nim.

Wysoki rangą oficer francuskiego wywiadu wojskowego przeszedł w Syrii na stronę Al-Kaidy. Paryż częściowo potwierdza doniesienia mediów. Jak informuje RMF FM, francuskie ministerstwo obrony przyznaje, że Francuz, którego nazwiska nie ujawniono, przeszedł w Syrii na stronę Al-Kaidy. Przedstawiciele resortu zapewniają jednocześnie, że chodzi o osobę niezwiązaną z wywiadem wojskowym. Według wielu komentatorów, wyjaśnienia te są bardzo niejasne. Natomiast amerykański portal McClatchy DC twierdzi, że chodzi o najwyższego rangą agenta zachodnich służb wywiadowczych, który kiedyś przeszedł na stronę islamskich terrorystów. Według portalu, stał się on w Syrii jednym z szefów terrorystycznej organizacji. Cytowani przez RMF FM przedstawiciele europejskich służb wywiadowczych podkreślają, że to „jedno z najgroźniejszych wydarzeń w długiej konfrontacji Zachodu z Al-Kaida”.

Idea Państwa Islamskiego o stworzeniu globalnego kalifatu spodobała się liderom pakistańskiego ruchu Taliban. Ponadto zaproponowali oni sojusz wojskowy tej bliskowschodniej radykalnej grupie ekstremistycznej. Talibowie działający w Pakistanie i Afganistanie przysięgli wierność Państwu Islamskiemu w święto Kurban Bajram. Oświadczenie islamistycznego ruchu pojawiło się zaraz po tym, jak lider Al-Kaidy Ajman al-Zawahiri ogłosił byłego dowódcę talibów Asima Umara „emirem” nowej grupy jednostki działającej w Azji Południowej. O jej utworzeniu poinformowano we wrześniu. Wtedy właśnie ogłoszono także cel – usunięcie granic państw na Półwyspie Indyjskim i stworzenie kalifatu w oparciu o szariat.

Na razie nie ma dowodów na zawarcie umowy między talibami i Państwem Islamskim. W zasadzie jest to formalność, uważa Nikita Miendkowicz – ekspert rosyjskiej Rady Spraw Zagranicznych, ekspert Centrum Badań Współczesnego Afganistanu: „Oczekiwano sojuszu, biorąc pod uwagę bliskość pozycji obu organizacji w wojnie przeciwko Stanom Zjednoczonym i innym krajom zachodnim. Pod tym względem oni są

sojusznikami. I mają podobne cele – stworzenie dużych państw islamskich, a w przyszłości być może jednego islamskiego kalifatu. W dłuższej perspektywie połączenie tych organizacji jest interesujące dla obu stron. Taliban ma doświadczenie w długotrwałej wojnie. Natomiast Państwo Islamskie ma pewne zasoby, zarówno wojskowe, jak i gospodarcze, które udało mu się otrzymać w rezultacie pomyślnego przebiegu wojny w Iraku. Ma ono w szczególności taką potężną broń, jak ropa naftowa.”

Na razie oświadczenie talibów w sprawie gotowości stworzenia sojuszu militarnego z Państwem Islamskim przypomina raczej zagrywkę PR-ową. Zostało ono wydane, aby wstrząsnąć Stanami Zjednoczonymi i Zachodem. A mianowicie: Taliban obiecuje wysłać swoich bojowników na pomoc Państwu Islamskiemu w walce z koalicją Stanów Zjednoczonych i ich zachodnich i arabskich sojuszników. Ale jest to również sygnał dla radykalnych grup islamistycznych, które na razie są w ukryciu, szczególnie w Kaszmirze na terytorium Indii. „Trudne zjawiska zachodzą w Kaszmirze, w którym również umacniają się nastroje islamistyczne. I jest całkiem możliwe, że Kaszmir może stać się nowym punktem zapalnym. Ideolodzy dżihadu starają się uzyskać nowy kierunek, aby rozwinąć swoje wpływy. Sytuacja w tym zakresie pogarsza się” – uważa ekspert Instytutu Orientalistyki RAN Władimir Moskalenko.

Kaszmir stał się pierwszym obszarem, w którym władze Indii wprowadziły specjalne środki bezpieczeństwa tuż po tym, jak Al-Kaida ogłosiła utworzenie w Indiach swojego skrzydła w Azji Południowej. W Indiach zwolennicy Państwa Islamskiego na razie otwarcie o sobie nie mówią. W przeciwieństwie do Pakistanu, gdzie ostatnio w Peszawarze w północno-zachodniej części kraju rozpowszechniali oni agitacyjną literaturę. Jednocześnie, według danych indyjskich władz, po stronie Państwa Islamskiego w Iraku walczy około 20 obywateli Indii. Nie ma dostępnych danych o indyjskich najemnikach w Syrii. Ale stanowią oni realne zagrożenie dla bezpieczeństwa Indii, przyznał ostatnio „Times of India”.

Autorzy: tallinn (akapit 1), Władimir Fiodorow (8-11), red. GR (2), mg (3), plk (7), aQ (4-6)

Źródła: [Zmiany na Ziemi](#), [Głos Rosji](#), [Niezależna.pl](#), [Euroislam](#)

Kompilacja 6 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”